

# PASSA

## TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

30 lipca 2015 czasopismo bezpłatne

Nr 30 (769)

www.passa.waw.pl

**Boramed KEN**

**GINEKOLOGIA**

USG GENETYCZNE  
(certyfikat FMF)

USG ciąży, 3/4D, połówkowe

**BADANIA USG** dorośli i dzieci

USG tarczycy, piersi, stawów  
dopplery i wiele innych

**SPECJALIŚCI**

internista, endokrynolog  
i wielu innych

ul. Beli Bartoka 8

(wejście od Al. KEN)

metro Ursynów

tel. (22) 53 53 600

**czyt. str. 15**

# PASSA

## BIURO OGŁOSZEŃ

22 649 71 65

22 648 44 00

**20 % RABATU**  
na pranie i prasowanie

NASZA PRALNIA

Ursynów  
Al. K.E.N. 36

MOKOTÓW  
Puławska 118

www.naszapralnia.pl

KUPON PROMOCYJNY  
OBOWIAZUJE DO DNIA  
31.08.2015R.



**KUCHAREK SZCZĘŚĆ**  
OBIADY DOMOWE

www.kucharekszesc.pl

# R

Czyt. str. 2, 8 i 9

# Syndrom powstań 1943 i 1944



## Idiotyzm ustawy hazardowej

## Mocny klan Krukowskich



Czyt. str. 13



Czyt. str. 11



## PsychoMEDIC.pl

Klinika psychologiczno-psychiatryczna

Psychiatra - Psycholog - Psychoterapeuta  
Neurolog - Endokrynolog - Seksuolog

Warszawa, ul. Lanciego 19 lok. 135 - 7 dni w tygodniu

tel. 22 299 11 22

## Wybierz lokalizację dla 6 nowych siłowni plenerowych!

Do 16 sierpnia br. mieszkańcy Ursynowa  
w głosowaniu mogą wybrać lokalizację  
6 nowych siłowni plenerowych.

Głosy można oddawać papierowo oraz elektronicznie.

o szczegółach czytaj na str. 5

# Jak trudno trafić na właściwy tor



Jak to jednak w życiu bywa, rewolucja pożera własne dzieci. No i obaj inicjatorzy kolei żelaznej w Kongresówce skończyli źle. Niedobrzy urzędnicy carscy zarzucili hrabiemu Lubieńskiemu, że dla celów prywatnych wykorzystał pieniądze Banku Polskiego. W 1848 biedak został uwieczony i zesłany do Kurska, skąd powrócił po sześciu latach, nie angażując się już jednak w jakiejkolwiek przedsięwzięcia gospodarcze. Steinkeller, początkowo działający na terenie Rzeczypospolitej Krakowskiej - rozruszał polskie górnictwo i hutnictwo, przyczyniając się do rozwoju Zagłębia Dąbrowskiego, otworzył w Królestwie Kongresowym konną sieć kurierską i jako wybitny finansista był nawet starszym warszawskiej giełdy. Na dodatek zatrudniał ludzi na umowę o pracę, a nie na jakieś śmieciówki, no i - jak to z dobroczyńcami bywa - w 1849 zbankrutował. Tak więc w wypadku Lubieńskiego nie doceniono, że bodaj jako pierwszy zainicjował tak teraz modne partnerstwo publiczno-prywatne, Steinkellerowi zaś zajął do tyłka wschodzący właśnie bezwzględny kapitalizm. Cholera wie z jakiego powodu w Warszawie nie ma ani pomników, ani nawet większej ulicy, będącej uhonorowaniem twórców stołecznej kolei, podczas gdy czyni się patronem nawet bardzo ważnych arterii byle bubka. O ile wiem, z dwójki inicjatorów traktacji szynowej - malutkiego traktika swego imienia, właściwie wąskiego przejsia na Starówce doczekał się tylko Steinkeller.

Osiedlając się teraz w Pendolino, mercedesie lub dremlinerze, nie konstatajemy dosyć sensacyjnego faktu, że parowóz dziejów kolei polskiej zakończył żywot dopiero w marcu 2014

RYS. PETRO/AUGUST



roku, bo wtedy - jako ostatni w Europie - zakończyliśmy eksploatację wynalazku Stephensona na regularnej linii kolejowej Wolsztyn - Leszno. Choć elektryfikacja naszej kolei zaczęła się jeszcze przed wojną i wtedy też powstała legendarna EKD (dziś WKD), łącząca Warszawę z willą Lilpopów, czyli z Podkówną Leśną, parowozy długo dominowały na torach w okresie powojennym, co zostało upamiętnione w słynnym filmie "Pociąg", wyreżyserowanym przez Jerzego Kawalerowicza. Nie będący widocznym entuzjastą traktacji spalinowej i elektrycznej poeta Julian Tuwim napisał piękny wierszyk dla dzieci "Lokomotywa", upamięt-

niając w wyjątkowo ekspresyjnej formie działanie maszyny parowej ("Para buch, koła w ruch..."). Mieszkańcy południowych obrzeży Warszawy pamiętają, że jeszcze do 1970 roku pyrkąta z Mokotowa przez Ursynów (względnie Wilanów) wąskotorowa ciuchcia, łącząca stolicę z Piasecznem, Grójcem, Górą Kalwarią, a nawet Konstancinem, na którego teren obecnie nawet nie wypada wjeżdżać pojazdem gorszym od porszaka, rolls royce'a lub bentleya.

A wszystkie te refleksje naszły mnie, gdy dowiedziałem się, że już wkrótce będę mógł dotrzeć się ze stolicy do Zalesia

Górnego pociągiem prawie tak szybkim jak jakie TGV, bo po wymianie torów na odcinku Warszawa Okęcie - Czachówek Płd wciąż jeszcze ustępujące francuskiemu mistrzowi rodzinne składy mają się jednak rozpędzać do bardzo przyzwoitej szybkości 160 kilometrów na godzinę. Taka lukstorpeda będzie w trymiga dowozić pasażerów do Piaseczna i Góry Kalwarii, a z czasem aż do Radomia. Wprawdzie to wciąż prędkość dwa razy mniejsza od tej, jaką rozwija TGV, ale na razie dobre i to. Przy okazji zresztą zacytuję anegdotę. Otóż całkiem niedawno jeden z mieszkańców w Zalesiu znanych

dziennikarzy wyszedł po pijaku z leśnej rezydencji, znajdującej się tuż przy torach, i złapał się za głowę, widząc pędzący po szynach skład TGV. Powróciwszy w domowe pielesze, stwierdził, że czas skończyć z alkoholizmem, skoro już nawet nie biały myszki tylko francuski pociąg jawi mu się w zalesiańskiej kniei. Dopiero po pewnym czasie dowiedział się, że wzrok go nie mylił, TGV była bowiem rzeczywistość testowana na podwarszawskiej linii kolejowej.

nie tylko z tego zdarzenia płynie wniosek, że cokolwiek się oenia, lepiej to oenić na trzeźwo. Dlatego szanując obywatelską postawę rodziny Lubieńskich w historycznej skali, całkowicie zgadzam się ze współczesnym pisarzem Tomaszem Lubieńskim, który napisał mądrą książkę o Powstaniu Warszawskim "Ani tryumf, ani zgon...", wskazując na skandaliczną nieodpowiedzialność i polityczne ambicje inicjatorów tego zrywu, który skończył się zglądą miasta i śmiercią 150-200 tysięcy warszawiaków, w większości cywilów. Tylko z naczelnego dowództwa nikt nie zginął - konstataje Lubieński, słusznie uważając w wywiadzie dla PAP, że dziś - zamiast uszanować po prostu pamięć ofiar - czyni się z Powstania albo martyrologiczny cyrk (inscenizowane walki), albo polityczny towar, interpretując dla partykularnych korzyści nad kolejami losu. Na szczęście kolejom, stworzonym w XIX wieku - pro publico bono - takie wypaczenie nie grozi.

**MACIEJ PETRUCZENKO**  
**PASSMITA**  
naczelny@passa.waw.pl

## Kronika Stróżów Prawa



### Oszuści podający się za policjantów CBS

Policjanci z Mokotowa zostali wezwani do mieszkania starszego małżeństwa. Para poinformowała, że zadzwonił do nich mężczyzna i podał się za policjanta CBS. Rzekomy policjant poinformował, że muszą wybrać ze swojego konta pieniądze, bo padną ofiarą oszustwa. Mężczyzna umówił się ze swoimi przyszłymi ofiarami na następny dzień rano, bo banki były już pozaamykane. Mokotowscy kryminalni bardzo poważnie podeszli do sprawy. Zorganizowali zasadzkę i zatrzymali dwóch mężczyzn pod bankiem, do którego po pieniądze poszła 65-letnia kobieta. Kiedy kobieta wyszła z placówki przekazała uprzednio przygotowaną przez funkcjonariuszy kopertę. W niej były pocięte kartki papieru.

Policjanci zatrzymali 27-letniego Artura S. i 34-letniego Łukasza R. Łupem mężczyzn miało paść 80 tys. zł. Obaj mężczyźni trafili do policyjnej izby zatrzymań. Jak się okazało nie był to pierwszy raz, kiedy próbowali wyłudzić w ten sposób pieniądze. Policjanci powiązali fakty i zebrali materiał dowodowy, który wskazuje, że mężczyźni wyłudzili od 83-letniej kobiety, mieszkanki Mokotowa ponad 85 tys. zł.

Obaj usłyszeli zarzuty oszustwa i usiłowania oszustwa. Mokotowski sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu na 3 miesiące Artura S. Miesiąc w tymczasowy areszcie spędzi Łukasz R. Obaj usłyszeli zarzuty oszustwa, za co grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

### Kasjer oszukiwał pracodawcę

Pracownicy ochrony marketu przy ul. Bokserkiej zauważyli, jak młody kasjer oszukuje przy kasowaniu zakupów. Jak się okazało mężczyzna kasował tylko co drugi produkt wyłożony na taśmę. Jego klientami byli dwaj inni mężczyźni.

Pracownicy ochrony ujeli jednego z kupujących i przekazali w ręce ursynowskich policjantów. Również kasjer został zatrzymany przez funkcjonariuszy. Drugi z kupujących zdążył uciec ze swoimi zakupami, ale kwestią czasu jest jego zatrzymanie. Policjanci ustalili, że 23-letni Jarosław C. - kasjer był zaprzyjaźniony z dwoma mężczyznami. Kiedy Ci przychodzili na zakupy do marketu zawsze ustawiali się w kolejce do kasy obsługiwanej przez Jarosława C. Ten stosował „specjalne ulgi” dla swoich znajomych. Kasował co drugi produkt lub najpierw nabijał na kasę właściwy towar, a później wycofywał go ze sprzedaży. W rzeczywistości jednak towar i tak trafiał w ręce Tomasza W. (28 l.) i jego kolegi.

Jarosław C. i Tomasz W. trafili do ursynowskiego komisariatu. Obaj usłyszeli zarzuty oszustwa.

### Był tak zakochany, że zagroził śmiercią

Zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej, dozór policyjny i zarzut kierowania gróźb karalnych usłyszał 21-letni Bartłomiej K. zatrzymany przez policjantów z Piaseczna w ramach pomocy wilanowskim funkcjonariuszom. Mężczyzna nie mógł pogodzić się z rozstaniem z przyjaciółką i zaczął jej grozić śmiercią poprzez np. rozjechanie samochodem. Za taki czyn grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

Do komisariatu w Wilanowie zgłosiła się kobieta, która poinformowała, że jej były przyjaciel grozi jej śmiercią. Mężczyzna zaczął do niej wysyłać emaile z groźbami pozbawienia życia w momencie, kiedy ta zakomunikowała, że nie ma ochoty się dalej spotykać. Zawiedziony 21-latek wysłał jej w ciągu jednego dnia kilka emaili, w których informował, że ją zabije, rozjedzie samochodem, że zna jej adres i na pewno ją znajdzie oraz że nie może pogodzić się z sytuacją.

Policjanci z Wilanowa poważnie potraktowali groźby mężczyzny i po ustaleniu miejsca zamieszkania poprosili funkcjonariuszy z Piaseczna o pomoc w zatrzymaniu. Policjanci z Piaseczna weszli więc do mieszkania 21-letniego Bartłomieja W. i zatrzymali go. Zabezpieczyli również dwa komputery i telefon komórkowy, by sprawdzić, z jakich urządzeń korzystał wysyłając emaile.

Bartłomiej W. trafił do komisariatu w Wilanowie. Tutaj usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych. Prokuratura przychyliła się do wniosku policjantów i mężczyzna będzie raz w miesiącu podpisywał listę osób dozorowanych, jak również ma zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej.



## Prawo i my

Jakiś czas temu pożyczyłem koledze 7 000 zł. Nie podpisaliśmy żadnej umowy, pieniądze dostał do ręki i zobowiązał się zwrócić całą kwotę w ciągu miesiąca. Termin zwrótu dawno minął, a kolega stwierdził, że pieniędzy nie odda, a ja i tak nie udowodnię, że je pożyczył. Czy faktycznie brak pisemnej umowy pożyczki przekreśla moje szanse na wygraną?

W sytuacji gdy pożyczkobiorca odmawia zwrotu pożyczonej kwoty, a pożyczkodawca decyduje się na dochodzenie swych praw przed sądem, zawarcie umowy pożyczki, wyłącznie w formie ustnej, może znacznie utrudnić bądź wręcz uniemożliwić pożyczkodawcy odzyskanie pożyczonej kwoty. Artykuł 720 § 2 kodeksu cywilnego wskazuje, iż umowa pożyczki, której wartość przenosi (przekracza) pięćset złotych, powinna być stwierdzona pismem. Przepis zawiera określenie „stwierdzona pismem”, a nie „zawarta w formie pisemnej”. Oznacza to, że sama umowa może być więc zawarta w formie dowolnej, nawet ustnie, ale fakt jej zawarcia powinien być potwierdzony pismem. Pismem tym może być np. oświadczenie pożyczkobiorcy, czy przelew bankowy. Brak umowy pisemnej czy innego pisma potwierdzającego zawarcie umowy ustnej nie powoduje nieważności umowy pożyczki - gdyby miało tak być ustawodawca wskazałoby to wyraźnie w przytoczonym powyżej przepisie. W przypadku umowy pożyczki forma pisemna zastrzeżona jest dla celów dowodowych. W efekcie niezawarcie umowy pożyczki, przekraczającej 500 zł, w formie pisemnej powoduje, że nie jest dopuszczalnym dowód ze świadków ani z przesłuchania stron (pożyczkodawcy i pożyczkobiorcy) na okoliczność zawarcia umowy pożyczki. W takiej sytuacji praktycznie niemożliwym będzie wykazanie wysokości pożyczki i terminu jej zwrotu. Dowód ze świadków i z przesłuchania stron będzie przez sąd dopuszczony, jeżeli:

- obie strony wyrażą na to zgodę,
- żąda tego konsument w sporze z przedsiębiorcą,
- fakt dokonania czynności prawnej będzie uprawdopodobniony za pomocą pisma.

W praktyce, choć nie jest to regułą, ze względu na ważne okoliczności, sądy często dopuszczają dowód z przesłuchania stron i świadków na okoliczność zawarcia umowy, mimo braku dowodu jej zawarcia na piśmie - nawet bez zgody strony przeciwnej.

Zgodnie z treścią wskazanego art. 720 § 2 kodeksu cywilnego fakt zawarcia pożyczki na kwotę poniżej 500 zł może być wykazywany przed sądem w każdy sposób w tym także za pomocą dowodu ze świadków i z przesłuchania stron.

**Magdalena Rogalska**  
- radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

# JEDYNE KONTO BANKOWE

POLECANE PRZEZ **ZUS**

W promocji Banku BPH Seniorzy nie płacą za konto, a zyskują nawet do 30 zł miesięcznie za płatności kartą w aptekach.

Zapraszamy do Oddziału Banku BPH w **Warszawie:**

ul. Pasaż Ursynowski 3

☎ 603 814 457 (koszt połączenia wg taryfy operatora)



Bank **BPH**  
grupa GE Capital

Po prostu fair

**Sprawdź warunki promocji.** Promocja „Kapitałne Konto dla Klientów ZUS” jest skierowana do osób, które w okresie od 1.04.2015 r. do 31.03.2017 r. podpiszą umowę o Kapitałne Konto oraz które w dniu podpisania umowy ukończyły 55 lat i zapewnią co miesiąc wpływ na konto z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu świadczenia emerytalno-rentowego. Promocja dotyczy osób, które od 1.01.2015 r. do dnia otwarcia Kapitałnego Konta nie posiadały w Banku BPH konta osobistego. W promocji przez 2 lata od otwarcia konta Klienci: otrzymują zwrot 5% za płatności kartą do konta w aptekach w całej Polsce – do 30 zł miesięcznie oraz nie ponoszą opłaty za prowadzenie konta, a po zakończeniu promocji opłata ta będzie zgodna z Taryfą Opłat i Prowizji. Regulamin Promocji, Taryfa Opłat i Prowizji dostępne są w Placówkach Banku BPH oraz na [www.bph.pl](http://www.bph.pl). Oprocentowanie środków na koncie jest zmienne i wynosi 0,01% w skali roku. Wartość ta nie uwzględnia opłat pobieranych zgodnie z Taryfą Opłat i Prowizji. Bank BPH, ul. plk. Jana Pałubickiego 2, 80-175 Gdańsk.

## Znamy wykonawcę domu kultury na Zielonym Ursynowie

**Już w przyszłym roku Ursynów będzie miał pierwszy dzielnicowy dom kultury, powstanie on przy ul. Kajakowej. A budować go będzie firma „DORBUD” S.A, umowa z wykonawcą, wyłonionym w przetargu, została podpisana 31 lipca br. Koszt inwestycji wyniesie blisko 7 mln zł.**

Ośrodek będzie się mieścić w odrębnym budynku, wokół którego zaplanowano układ dróg i chodników oraz miejsca parkingowe. Budynek będzie miał dwie kondygnacje naziemne bez podpiwniczenia. Obiekt oraz otaczający go teren w całości dostępne będą dla osób niepełnosprawnych.

Parter – bezpośrednio przy wejściu głównym do obiektu zlokalizowano strefę ogólnodostępną: hall główny z poczekalnią szatnią i zapleczem sanitarnym. W części północnej dostępnej z holu przez wewnętrzny korytarz zaprojektowano zespół pomieszczeń administracyjnych, a w części wschodniej garderoby dla artystów i magazyny. Bezpośrednio z holu dostępna będzie również sala wielofunkcyjna z zapleczem scenicznym. W części parteru mieścić się będą lokale użytkowe pełniące funkcje uzupełniające: kawiarnia, klub, lokal usługowy. Każdy z lokali posiadać będzie własne zaplecze i bezpośredni dostęp do drogi dostaw.

Piętro – piętro dostępne będzie poprzez główną klatkę schodową zlokalizowaną przy holu głównym wraz z windą oraz dwie klatki ewakuacyjne. Poprzez galerię (antresolę) doświetloną światłociemnym dachowym dostępne będą aneksy do prezentacji oraz korytarz wewnętrzny komunikujący pozostałą część pomieszczeń piętra. Analogicznie do parteru zaprojektowano sanitariaty. W części zachodniej zespół sal i pracowni m.in.: salę wokalną i instrumentalną, pracownię plastyczną i rzeźby oraz salę kameralną. W części wschodniej obiektu znajdują się pomieszczenia techniczne, magazynowe oraz zaplecze obsługi multimedialnej sali wielofunkcyjnej.

Parametry Domu Kultury:

powierzchnia zabudowy – 964,32 m<sup>2</sup>

powierzchnia użytkowa – 1 612,24 m<sup>2</sup>

kubatura - ok. 9 559,63 m<sup>3</sup>

liczba kondygnacji – 2

budynek bez podpiwniczenia

Koszt inwestycji wyniesie 6 827 530,00 zł brutto, a termin realizacji inwestycji planowany jest na 30 września 2016 r.

[ursynow.pl](http://ursynow.pl)



**02/08**

**Wieramy**

**BULWARY**

**NAD WISŁĄ**

Bulwar im. Jana Karłowicza  
Vis-à-vis Arkad Kubickiego

godz. 12 - 18 Nadwiślański Rejs - happening, konkursy i zabawy  
godz. 17 - 19 Warszawskie Combo Taneczne - potańcówka  
godz. 19 - 21 Silent Disco

[www.wislawarszawa.pl](http://www.wislawarszawa.pl)

INNOWACYJNA  
GOSPODARKA  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Zarząd Województwa  
Warszawskiego

UNIA  
EUROPEJSKA

Bulwary nad Wisłą powstały w ramach Projektu pn. „Warszawski Węzeł Wodno-Rowerowy „Pedałuj i płyn” (bike & sail) - etap I” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka



## Nie na wszystko znajdzie się od razu odpowiedź Mieszkańcy przepytują władzę...

**W kwietniu i maju tego roku, zarząd dzielnicy Ursynów spotykał się z mieszkańcami. Celem tych spotkań było zapoznanie się władz z lokalnymi problemami.**

Podczas spotkań padło około 200 pytań. Niektóre mieszkańcy przesyłali do zarządu za pomocą poczty elektronicznej. Na wszystkie pytania nie udało się odpowiedzieć burmistrzom „od ręki”. Dlatego obiecano, że wszystkie zadane pytania zostaną zgromadzone, a ich publikacja wraz z odpowiedziami pojawi się na stronie internetowej urzędu. I faktycznie tak się stało. Na stronie [www.ursynow.pl](http://www.ursynow.pl) można zaznajomić się z pytaniami i odpowiedziami z danych obszarów dzielnicy, tj. Natolina i Imielina wschodniego, Natolina i Imielina zachodniego, Natolina południowego, Moczydła i Kabat, Zielonego Ursynowa, Starego Imielina i Ursynowa północnego. Każdy obszar podzielony został na działy tematyczne: infrastruktura, architektura i budownictwo, gospodarka nieruchomościami, ochrona środowiska i inne tematy, które nie należą do wcześniejszych kategorii. Dzielnica zaznacza, że nie są to jeszcze odpowiedzi na wszystkie pytania. Niektóre kwestie wymagają głębszej analizy i zasięgnięcia języka u innych instytucji. Urząd jednak obiecuje, że jak tylko uda się udzielić odpowiedzi na pozostałe pytania, zostaną one jak najszybciej opublikowane.

Agnieszka Pająk - Czech

## Ulice Podgrzybków i Rzekotki stoją otworem Zjazd do Powsina już gotowy!



**Krócej niż miesiąc trwało instalowanie kanalizacji i wodociągu na podskarpiu w rejonie ulicy Podgrzybków i Rzekotki. Roboty już ukończono, a świeżo położony równiutki asfalt zachęca do przejazdu najkrótszą drogą z Ursynowa przez Powsin do Konstancina i dalej do Góry Kalwarii. Co więcej w ostatnim czasie poszerzono i utwardzono pobocze Nowoursynowskiej na odcinku wiodącym prosto do Lasu Kabackiego. To była wzorowa współpraca dzielnic Wilanów z dzielnicą Ursynów.**

Pani Ewie Barbachowskiej  
i Jej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**Matki**

składa

Zarząd, Rada Nadzorcza  
oraz pracownicy

Spółdzielni  
Budowlano-Mieszkaniowej  
STOKŁOSY

## Poszukujemy świadków wypadku



godz. 8-16) lub całodobowo 22 603 11 55.

Szczegóły zdarzenia: Kierująca jechała rowerem drogą dla jednośladowców biegnącą wzdłuż Al. Becka od strony ul. Gościńnic w kierunku Antoniewskiej. Na wysokości słupa latarni nr 51929 potarła ją rower marki Geparad kierowany przez nn osobę jadącą również drogą dla rowerów w tym samym kierunku. W wyniku zderzenia rowerzystka doznała obrażeń ciała. Wszyscy, którzy widzieli to zdarzenie proszeni są o kontakt z WDS KRP II.

Zapewniamy anonimowość.

## Rodzice zaoszczędzą na podręcznikach Kogo nie obejmie ten przywilej?

**Ministerstwo Edukacji zapewni dla uczniów klas podstawowych i gimnazjów bezpłatne podręczniki. Niestety, nie wszystkie klasy są objęte tym programem.**

W ubiegłym roku bezpłatne podręczniki otrzymały dzieci klas pierwszych państwowych szkół podstawowych. W nadchodzącym roku szkolnym oferta ta zostanie powiększona. Na bezpłatne podręczniki mogą liczyć nie tylko uczniowie klas pierwszych, ale też uczniowie klas drugich, czwartych oraz pierwszej gimnazjum. Co wchodzi w skład kompletów i za co jeszcze rodzice będą musieli zapłacić?

W klasie pierwszej uczniowie otrzymają podręcznik „Nasz Elementarz”, a szkoła na każde dziecko dostanie jeszcze po 50 złotych na zakup ćwiczeń. Co więcej, uczniowie klas pierwszych dostaną również podręczniki do nauki języka obcego. Rodzice będą musieli zapewnić dzieciom podręczniki do religii czy etyki i ewentualnie do nauki drugiego języka obcego.

Uczniowie klas drugich także dostaną podręczniki o wdzięcznej nazwie „Nasza szkoła”. W dodatku każde dziecko otrzyma ćwiczenia i książkę do nauki pierwszego języka obcego. Rodzice będą jedynie musieli zapewnić dzieciom w klasach drugich podręcznik do religii czy etyki i ewentualnie do nauki drugiego języka obcego.

Dla dzieci z klas czwartych Ministerstwo Edukacji przeznaczy cały komplet książek, który ma posłużyć kolejnym rocznikom przez trzy lata. Książki nie będą miały treści do uzupełnienia. To będą zupełnie nowe wydania do tej pory nigdzie nie wykorzystywane.



Czwartoklasiści dostaną również niezbędne do nauki ćwiczenia.

Na bezpłatne podręczniki mogą też liczyć uczniowie klas pierwszych gimnazjów. Dostaną oni – podobnie jak czwartoklasiści – komplet książek i ćwiczeń. Książki będą i w tym wypadku przechodnie i także mają posłużyć kolejnym trzem rocznikom uczniów.

Bezpłatne książki to ogromna ulga dla portfeli rodziców. Do tej pory na zakup podręczników musieli oni wygospodarować kilkaset złotych z domowego budżetu. Jednakże nie wszystkich dosięgnęło to szczęście. Rodzice uczniów, którzy ukończyli właśnie naukę w klasie czwartej, nawet nie mogą odsprzedać książek swoich dzieci, bo straciły one ważność w oczach ministerstwa. Nie dość, że nie odzyskają nawet części pieniędzy, to w dodatku będą musieli kupić podręczniki do klasy piątej.

Agnieszka Pająk - Czech

## Lotnisko Chopina

## Jest nowa płyta postojowa



**Na płaszczyźnie o powierzchni blisko 10 ha zlokalizowano sześć stanowisk dla dużych samolotów kodu E lub 12 stanowisk dla średnich samolotów kodu C.**

Płyta PPS7 powstała w miejscu dawnych płyt postojowych PPS2, PPS4 i PPS6. Przeznaczona jest do parkowania samolotów kodu C (B737, A320), D (B767) i E (B747, B777, A330, A340). Zimą wykorzystywana będzie również do odladzania samolotów.

- Nowa płyta znacząco zwiększa nam liczbę stanowisk postojowych dla najpopularniejszych typów samolotów operujących w Warszawie, co za bezpieczeństwa przepustowość pola manewrowego dla stale rosnącego ruchu. Zimą dzięki tej nowej płaszczyźnie znacząco zwiększy się także wydajność realizacji procedury odlodzeniowej, co ma duże znaczenie dla zapewnienia punktualności startów na naszym lotnisku - wyjaśnia Radosław Paruzel, zastępca dyrektora Lotniska Chopina.

Oprócz budowy nowej płyty wybudowana została także nowa droga kołowania DK-M1 (o parametrach kodu E), przebudowano jej skrzyżowanie z istniejącą drogą DK-U1 (o parametrach kodu D) i skonstruowano nowy łącznik drogi kołowania DK-W z płytą postojową PPS 1.

Dodatkowo wraz z modernizacją płyty postojowej zmodernizowane zostało oświetlenie płytowe. Ustawiono osiem 25-metrowych masztów, jeden 24-metrowy i jeden 21-metrowy. Na każdym maszcie zainstalowano 51 projektorów metal-halogenkowych o mocy 1000W każdy. Maszty mają opuszczane głowice, dzięki czemu część prac eksploatacyjnych można prowadzić bez podnośnika. Cztery z ustawionych masztów oświetlają także płytę PPS1. Ustawiono też dziesięć 12-metrowych słupów z oprawami 250W do oświetlenia powierzchni dla firm obsługi naziemnej.

yby

## Blisko 63 tys. zł dotacji dla ursynowskich szkół

Urząd Dzielnicy Ursynów pozyskał z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dofinansowanie w wysokości prawie 63 000 zł na edukację ekologiczną w szkołach. W ramach przyznanych środków realizowane będą dwa projekty: „Ursynowskie Ekoszkoly – W Lesie” oraz „Ursynowskie Ekoszkoly – Na Łące”.

Głównym celem projektów jest podniesienie znaczenia aktywnych, terenowych form edukacji pro-ekologicznej w nauczaniu przedmiotów przyrodniczych w ursynowskich szkołach podstawowych. W ramach zorganizowanego szkolenia dla nauczycieli przygotowującego do samodzielnego prowadzenia atrakcyjnych zajęć poza budynkiem szkoły oraz warsztatów terenowych dla nauczycieli i uczniów w sumie weźmie udział 11 placówek: SP 16, SP 96, SP 100, SP 303, SP 310, SP 313, SP 318, SP 319, SP 330, SP 340 oraz SP 343. Przeszkolonych zostanie 14 nauczycieli przyrody, zaś 344 uczniów klas IV – VI weźmie udział w warsztatach terenowych, które odbywać się będą na terenie Dzielnic Ursynów, wykorzystując tym samym lokalne zasoby przyrodnicze Lasu Kabackiego czy Skarpy Ursynowskiej.

Dodatkowo ze środków Funduszu doposażone zostaną przyrodnicze bazy edukacyjne znajdujące się w placówkach biorących udział w projektach. Zakupione zostaną między innymi cyfrowe aparaty fotograficzne wraz z mikrofonami do rejestracji zdjęć, filmów i dźwięków przyrody, mikroskopy ręczne, lornetki, przyrządy do pomiarów ekologicznych i inne.



## Lokalizacje siłowni plenerowych na Ursynowie

# Powiedz nam, gdzie ćwiczysz sam...

**Urząd Dzielnicy Ursynów przeprowadza wśród mieszkańców dzielnicy głosowanie. Mają oni wskazać sześć nowych lokalizacji dla dzielnicowych siłowni plenerowych. Głosowanie potrwa do 16 sierpnia tego roku.**

Jeszcze w maju mieszkańcy Ursynowa mieli wskazać potencjalne miejsca lokalizacji nowych siłowni. Do urzędu wpłynęły łącznie 104 propozycje. Spośród nich urzędnicy wyłanili 16 adresów, gdzie utworzenie siłowni plenerowych jest możliwe chociażby pod kątem

infrastruktury czy przepisów prawa o ochronie środowiska. Teraz wskazane lokalizacje „pójdą pod głosowanie” mieszkańców.

W jaki sposób będzie można zadecydować o lokalizacji siłowni plenerowych?

– Głosowanie odbywa się w formie papierowej i elektronicznej. W przypadku głosowania papierowego, należy wypełnić formularz dostępny w informacji urzędniczej ratusza. Elektronicznie można oddać głos odwiedzając stronę internetową [www.ursynow.pl](http://www.ursynow.pl). Zależy nam, aby jak największej osób wyraziło

swoją opinię. Głosowanie potrwa do 16 sierpnia – mówi zastępca burmistrza Łukasz Ciołko.

Wyniki głosowania będą znane do 20 sierpnia. Następnie dzielnica wybierze wykonawcę i projekt nowych siłowni plenerowych będzie realizowany.

Proponowane lokalizacje obejmują obszar całego Ursynowa. Poniżej publikujemy wszystkie proponowane przez mieszkańców miejsca, podzielone na dwa obszary:

### Obszar I

1. Teren zielony pomiędzy ulicami Mielczarskiego a Polnej Ró-

ży, przy Stacji Techniczno-Postojowej Metra Warszawskiego

2. W alei Kasztanowej – przy zachodnim jej krańcu – w pobliżu ulic Stryjeńskich i Pała Telekiewskiego

3. Przy budynkach komunalnych przy ul. Pileckiego

4. Na terenie przed SP 318 przy ul. Teliży, w rejonie ul. Magellana

5. Przy skrzyżowaniu ulic Stryjeńskich i Przy Bażantarni – po południowo-wschodniej stronie

6. Przy ul. Rodowicza-Anody po wschodniej stronie w pobliżu skrzyżowania z ul. Ciszewskiego

7. Przy ulicy Kłobuckiej po zachodniej stronie w pobliżu Bokserskiej w rejonie przystanku autobusu linii 165

8. W sąsiedztwie budynku ul. Na Przyzbie 3

9. Na terenie zielonym pomiędzy budynkami przy ul. Bacewiczówny 5 i ul. ZWM 5, w pobliżu placu zabaw

10. Na terenie zielonym pomiędzy budynkami przy ul. Lachmana 5 i Lachmana 6

11. Na terenie zielonym pomiędzy budynkiem przy ul. Stokłosa 2/4, za boiskiem Gimnazjum 96 przy ul. Wokalnej, po

południowo-wschodniej stronie placu zabaw

### Obszar II

1. Park Kultury w Powsinie

2. Na terenie zielonym po północnej stronie ul. Krasnowolskiej, po zachodniej stronie skrzyżowania z ul. Poloneza

3. Na terenie zielonym przy ul. Akustycznej

4. Na terenie SP 96 przy ul. Sarabandy 16/22

5. Na terenie zielonym po wschodniej stronie włączenia ulicy Wyczołki w ul. Poleczki

**Agnieszka Pająk - Czech**

Multikino®

BRITISH COUNCIL

## CZŁOWIEK I NADCZŁOWIEK

W ROLI GŁÓWNEJ RALPH FIENNES

6 sierpnia, 19:00

Spektakl z polskimi napisami

National Theatre Live

BY BRITISH COUNCIL

ARTS COUNCIL ENGLAND

CINIAŃEK

WYGRAJ NOWEGO CROSSOVERA FIATA 500X

OSRAM

FIAT 500X



PATRONI: INFO MUSIC.PL, M MAGAZYN KULTURNY, Teacher, aktywni, sens, Classic

szczegóły na [www.multikino.pl](http://www.multikino.pl)

## Święto miłośników muzyki na Starówce

# Giganci Jazzu w Warszawie



**Cykl koncertów gwiazd Jazzu na warszawskiej starówce cieszy się nie słabnącym zainteresowaniem publiczności. Występy muzyków przyciągają liczne rzesze fanów (patrz zdjęcie).**

Już 1 sierpnia, o godz. 19:00 na Rynek Starego Miasta wystąpi Wojciech Konikiewicz Trio. Wojciech Konikiewicz to jeden z najciekawszych muzyków polskiego Jazzu - pianista, kompozytor muzyki improwizowanej, współczesnej, elektronicznej, filmowej, teatralnej, lider licznych projektów, koncertów, spektakli muzyki elektronicznej współpracujący z plejadą polskich i zagranicznych muzyków. Skomponował muzykę do kilkudziesięciu filmów, spektakli teatralnych, operowych i baletowych. W dorobku fonograficznym ma blisko 100 pozycji, z których wiele stanowi punkty zwrotne w rozwoju polskiej muzyki. Koncertuje na niemal wszystkich kontynentach, Afryce, Ameryce i Azji. Jest członkiem Rady prestiżowego amerykańskiego International Society for Improvised Music, bierze udział w konferencjach naukowych, wykładach. Występuje na całym świecie, od Europy, USA, po Azję.

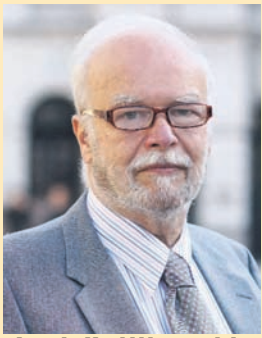
„Swobodnie i po mistrzowsku operuje zarówno elektronicznym i akustycznym instrumentarium (...absolutny mag syntezy, tworzący nieskończone bogactwo brzmień i barw...” - mówi o nim Adam Baruch.

Artyście towarzyszyć będzie znakomity amerykański perkusista Frank Parker oraz utalentowany basista młodego pokolenia Maciej Matysiak, znany m.in. z występów w Tribute To Miles Orchestra. Organizatorem Festiwalu jest Organizator: Fundacja Jazz Art. Krzysztof Wojciechowski, Iwona Strzelczyk Wojciechowska.

**Mirosław Miroński**

Zajęcie Warszawy przez Niemców 5 sierpnia 1915 roku

# Jak rosyjski zaborca oddał władzę



Lech Królikowski

**To był historyczna chwila. Zdzisław Lubomirski formalnie przejął od szambelana Aleksandra Müllera władzę nad miastem.**

W celu osłony Warszawy, na zachód od miasta na linii Błonie-Grójec, Rosjanie wybudowali ufortyfikowaną pozycję. Linia ta została przełamana przez Niemców 3 sierpnia.

W nocy z 3 na 4 sierpnia z Warszawy widać było pożary we Włochach, Ożarowie i Rakowcu. W tym czasie dotarły do miasta wiadomości, iż w Konstancinie i na Ursynowie widziano niemieckie pojazdy. „Jednocześnie na południowych krańcach miasta wzmagał się huk armat i z coraz bliższej odległości dobiegało szczekanie karabinów maszynowych”.

Dzień 4 sierpnia 1915 r. był w Warszawie pełen napięcia, ale władze starały się utrzymać normalny bieg spraw. Relacje z tamtych czasów wspominają, iż pod wieczór ściągnięto z ulic policję, pozostawiając jedynie wojsko, które coraz to większym pośpiechem odpływało w stronę mostów przez Wisłę. O godzinie trzeciej nad ranem, rosyjski policmajster Warszawy Meyer przekazał miasto dowódcy polskiej Straży Obywatelskiej. Tego samego dnia Zdzisław Lubomirski formalnie przejął od szambelana Aleksandra Müllera – ostatniego rosyjskiego prezydenta Warszawy – władzę nad miastem. Zmobilizowane oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej demonstracyjnie przemarszerowały do Pałacu Radziwiłłowskiego (obecnie: Prezydenckiego), który był jej pierwszą warszawską siedzibą. Gdy się ma w pamięci obrazy z kolejnych wojen, zdziwienie budzi informacja, że „wyjeżdżający prezydent Müller oddał miasto Komitetowi Obywatelskiemu, pozostawiając fundusz tylko na najbliższe 2 miesiące”.

Dziennikarz „Tygodnika Ilustrowanego” następująco opisał ostatnią noc rosyjskiego panowania w Warszawie: „Armaty grzmiały. Nikt prawie nie kładł się na spoczynek. Czuwali wszyscy. Przede wszystkim zaś straż obywatelska, która sprężyste objęła swoje obowiązki. (...) Ostatnie oddziały wojska opuszczały miasto. Tu i ówdzie oddział kawalerii przebiegał po ulicach. Podkowy grzmiały po bruku na pożegnanie Warszawy. Jeszcze godzina, jeszcze półgodziny, jeszcze kwadrans i cisza śmiertelna. Cisza, jakiej miasto nie zaznało nigdy, w najspokojniejszych czasach. (...) Tak dotrwała War-

szawa do 6-tej rano. Nagle ogłuszający huk – jeden, w kilkanaście minut po nim drugi. To wylatują w powietrze dwa przęsła Trzeciego mostu, mostu Poniatowskiego, jak go nazwała samorzutnie ludność na pamiątkę setnej rocznicy bitwy pod Lipskiem. (...)”

## Wysadzanie mostów

Piątego sierpnia 1914 r., od wczesnych godzin porannych trwały wysadzanie mostów. Pierwszy zniszczony został obecny most Poniatowskiego. Około siódmej wysadzono most Kierbedzia, a następnie mosty kolejowe przy Cytadeli. Są przesłanki, by sądzić, że dzięki staraniom Komitetu Obywatelskiego, wycofujący się Rosjanie nie zniszczyli gazowni i urządzeń wodno-

Niezwykłe było to, że zmiana okupanta w Warszawie miała niewielki wpływ na życie codzienne miasta. „O zwykłej porze wyjechały tramwaje, na ulicę wyległ milczący tłum, spieszący do pracy, tylko część niepolaska ludności wyszła manifestować swe uczucia proniemieckie. (...) Pisma Warszawskie (...) wyszły jak zawsze z tą różnicą, że bez cenzury wojennej moskiewskiej”. Trzeba zauważyć, iż niebawem cenzura powróciła, tyle tylko, że niemiecka.

Po południu 5 sierpnia 1914 r. do Warszawy – od strony rogatki Jerolimskich – wkraczały kolejne oddziały wojska niemieckiego, kierując się głównie w kierunku placu Zamkowego. Pośrednikiem w rozmowach po-

również nie uniknęła nieszczęśliwego losu. Tymczasem w mieście dokonywano licznych rabunków i wymuszeń. (...) Czuć było, że zbliża się ostatnia chwila ich pobytu na Pradze. Ale bezład i dezorganizacja niepozwoliły Rosjanom rozgrażyć wszystkiego, co zagabić było można, a tymczasem kartaczońce i karabiny zionęły okrutnym ogniem przez Wisłę ku Warszawie. (...) Domy na Powiślu zagrożone. Naprzeciw nich szczerzą swoje paszcze armaty. Ludność przenosi się do górnego miasta, a maszyny tykoczą i tykoczą. Wypadki postrzelenia mnożą się z olbrzymią szybkością. Lekceważenie niebezpieczeństwa pcha jednak ciekawych ku ulicom, wychodzącym na Wisłę. (...) Dla ruchu zamknię-

„Okrutna strzelanina wywiązała się na Saskiej Kępie. (...) Pod działaniem ognia z baterji przeciwnika, Rosjanie zamilkli i z nastaniem nocy już w piątek przeszli na Lasy i Zastów, oraz usadowili się na tasze wiślanej naprzeciwko Wilanowa, broniąc ewentualnie możliwego tu przeprowadzenia się armji niemieckiej, co bezwarunkowo groziłoby odcięciem części wojsk, które walczyły w tym odcinku frontu. Żelno! Kościół, który tu widać z ulicy Czerniakowskiej w odstępku między ulicą Przyokopową a Sielcami, był świadkiem zażartych utarczek, prowadzonych przez arjergardę rosyjskie z oddziałem armji feldmarszałka, księcia Leopolda Bawarskiego, który przeszedł przez most pontonowy na prawy brzeg rzeki. (...)”

Między Zastowem i wsią Lasy, usadowiły się reduty, piechota rozsypała w łańcuch pikiet i posterunków strażniczych gotowa była od razu rozwinąć się w łańcuch tyraljerski i cała ta potęgą siedziała cicho, oczekując nadejścia wrażeń kolumn, któreby w odpowiedniej chwili mogła podstępnie zaatakować i zmiażdżyć.

„W noc z piątku na sobotę wojska niemieckie, dążące od Saskiej Kępy, wysyłały piechotę oddziałkami w sile półkompanji każda, uzbrojona w liczne mitraljezy. Było tego wszystkiego zaledwie dwa pułki. Za nimi szła artylerja polna, na skrzydłach oddziały kawalerji, gotowe w każdej chwili odeprzeć ewentualnie bardzo możliwy atak kozaków. Dopiero za temi siłami postępowały, głębokie kolumny głównego korpusu bawarskiego, a w tyle oddziały saperów i jaszczce z amunicją, oraz tabor z żywnością i furazem, konieczny dodatek do każdego korpusu, decydujący o powodzeniu marszerujących na przdzie sił. (...)”

„W Miłośnie, Kaczym Dole, Zieleńcu, Kawenczynie, ludność przed umykającymi wojskami rosyjskimi, rozbiegała się na wszystkie strony, wiedząc z góry, że „Przyjaciele” gotowi ich w każdej chwili ograbić ze wszystkiego, a w dodatku samych popędzić przed sobą het na wschód, na nędzę i tułaczkę.

Rosjanie porozkładali wprawdzie tu i ówdzie zapasy nafty i wiechcie słomy, oblanej jakimś tłuszczem, ale wobec niepokojących grzmotów od Radzymina, porzucili to wszystko i ruszyli w stronę Bugu. W ten sposób pomienione wsie szczęśliwie ocalały (...). Ostatecznie po 9 sierpnia 1915 r. Rosjanie opuścili Pragę i wschodnią część guberni warszawskiej. Wydaje się, że władze rosyjskie utraty Warszawy nie traktowały, jako straty bezpowrotnej. Świadczy o tym np. zachowanie licznej grupy oficerów, którzy wyjeżdżając z Warszawy w sierpniu 1915 r. swoje meble pozostawili na przechowanie, w istniejącym do dnia dzisiejszego, wielkim magazynie firmy „Wróblewski i S-ka” przy ul. Inżynierskiej. Rosyjski wojenny gubernator Galicji Georgij Bobrinski, w kilka dni po zajęciu Warszawy przez Niemców, wołał na posiedzeniu rosyjskiej Rady Państwa: „Nie żegnaj Warszawo, lecz do widzenia”.



Wkroczenie Niemców 05.08.1915

-kanalizacyjnych. Funkcjonowały także telefony, za pomocą których miasto błyskawicznie przekazywało sobie informacje.

Odnosnie sytuacji około ósmej rano 5 sierpnia 1914 r., tenże „Tygodnik Ilustrowany” donosił: „Tak. To było już. W pół godziny potem, jak błyskawica, rozchodzi się po mieście wiadomość, że pierwszy samochód z oficerami niemieckimi ukazał się w Alejach Ujazdowskich. (...) W mieście i tu i tam i gdzieindziej ukazały się drobne oddziały żołnierzy niemieckich, po 2-ch, 3-ch po 5-ciu. (...) ...przez rogatki Jerolimskie wjechał do miasta oddział liczniejszy, z trzema oficerami na czele... (...) Cytowany tu wielokrotnie Z. Dębicki twierdzi, że o „7-ej ukazują się konne oddziały wojsk niemieckich. Wita je kanonada z z Wisły”.

Natomiast Z. Kisielewski – także świadek wydarzeń podaje, że „o godz. 6 rano wkroczyły od strony Mokotowa i Woli pierwsze placówki niemieckie”. Od tego samego autora wiadomo także, iż około siódmej rano Niemcy byli już na Ratuszu.

między Komitetem Obywatelskim a Niemcami był ziemianin z poznańskiego hrabia Bogdan Hutten-Czapski będący w służbie niemieckiej.

## Walki o Pragę i okolice

Rosjanie wycofali się na Pragę, gdzie wzdłuż brzegu Wisły zbudowali fortyfikacje, z których przez cztery dni ostrzeliwali miasto. W tym czasie na Pradze płonęły podpalone przez nich magazyny i niektóre fabryki.

Ciekawym źródłem informacji dotyczących tamtego czasu jest wydana w grudniu 1915 r., nakładem „Kurieru Narodowego” broszura autorstwa Wacława Poboga pt.: Walka o Pragę. Oto kilka cytatów, oddających realia i atmosferę wydarzeń:

„Arjergardy rosyjskie, zasiadły ponad wałem praskim, skierowały karabiny i kartaczońce na Warszawę, prażąc spokojną ludność miasta i świadomie narażając przedmieścia na zniszczenie. Prowadząc dzieło zniszczenia, Rosjanie podpalili dworzec Petersburski i Brzeski, i zniszczyli kilka budynków fabrycznych. Pelcowizna

to tylko część Krakowskiego Przedmieścia od Trębackiej do pl. Zamkowego i ulice prowadzące ku Wiśle: Mariensztadt i Bednarską. Zamknięto również kordonem dojazd do 3-go mostu. Kanonada się wzmacza. Potęgę ją ostrzeliwanie aeroplanu, który się ukazał nad miastem. (...) O zmroku niebo zaczyna różowieć nad Pragę”.

## Praga zdobyta

„Trzy dni trwał bój z Pragę, aż wreszcie, Rosjanie napierani z boków, ustąpili szybko pozostawiając po sobie ruiny, krzywdy i przekleństwa tych, kogo głosili się być przyjaciółmi. Wojska niemieckie ruszyły w ślad za nimi.

Wczesnym rankiem czwartego dnia, prawy brzeg Wisły zaroił się ludźmi. Spostrzeżono ich z lewego brzegu i nastąpiło pamiętne na zawsze w dziejach trzydniowego rozłączenia obu dzielnic Warszawy, porozumiewanie się za pomocą znaków. Znaki te mówiły jedno: „Ocaliliśmy! Reszcie opowie-my!” Opuszczając Pragę Rosjanie wycofali się za rogatki Grochowskie.



Most Poniatowskiego



05.08.1915, ul. Targowa

NOWOŚĆ

# Energooszczędne rozwiązanie w najlepszym stylu

Współczynnik przenikania ciepła dla całego okna  $U_w=0,9 \text{ W/m}^2\text{K}^*$ .

## LETNIE PROMOCJE

**7** lat  
GWARANCJI

**OKUCIA ROTO NTS W KOLORZE CZARNYM**

niepowtarzalny charakter oraz większa odporność na korozję

**2-KOMOROWE ZESPOLENIE SZYB  $U=0,5$**

bardzo duża izolacja cieplna zbliżona do izolacyjności muru

**GRUBOŚĆ ŚCIANEK ZEWNĘTRZNYCH – NAJWYŻSZA KLASA A**

naroża okien wykonane z profili w klasie A są mocniejsze o ponad 20% od profili klasy B

**5-KOMOROWY SYSTEM Z GŁĘBOKOŚCIĄ ZABUDOWY 70 MM**

ochrona cieplna na najwyższym poziomie

**LISTWA PODPARAPETOWA Z USZCZELKĄ**

optymalne połączenie okna z parapetem oraz doskonała izolacyjność termiczna i akustyczna

**TERMICZNA RAMKA MIĘDZYSZYBOWA**

większa o 6% izolacyjność cieplna całego okna oraz redukcja zjawiska kondensacji pary wodnej

**5-KOMOROWE, PÓŁZLICOWANE SKRZYDŁO 84 MM**

możliwość szklenia zespoleniami o grubości do 50 mm

**WZMOCNIENIE ZAMKNIĘTE W RAMIE**

najwyższe parametry w zakresie statyki oraz bezpieczeństwa

## V70 OPTIMAL BLACK

V70 OPTIMAL BLACK to doskonałe połączenie designu, ceny, energooszczędności, a także wyjątkowej trwałości produktu. To nowa propozycja okien Premium dla osób, które oprócz unikatowego wzornictwa, poszukują także produktu o bardzo niskim współczynniku przenikania ciepła w atrakcyjnej cenie. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom, V70 OPTIMAL BLACK wyróżnia się wysoką energooszczędnością, a także wyjątkowym i ciekawym wzornictwem, nadającym wnętrzu indywidualny charakter.

## Salon sprzedaży EKO-BUD

Warszawa

Ursynów, ul. Roentgena 45 paw. 4B  
tel./fax 644 73 63, tel. kom. 0602 62 72 32

Wołomin, ul. 1-go Maja 26B  
tel./22/7871910, tel/fax 22/7871646

raty

rabaty

bezpłatny pomiar

doradztwo

fachowy montaż





Kultowe modele...

## „Kaczka” 2 CV



**Materiały o Citroenie 2 CV zbierałem od dawna. Nie było to zbyt trudne zadanie, gdyż na jego temat napisano naprawdę wiele. Szukałem dobrych okazji na ładne zdjęcie wyjątkowego egzemplarza, to jak myślę, się udało. Czekalem też na pretekst, na okazję, aby nawisnąć w MOTO-PASSIE do tego wyjątkowego pojazdu, taka chwila chyba nadeszła...**

Tym dniem był miniony poniedziałek. Dokładnie 25 lat temu, z taśmy fabryki w Portugalii, zjechał ostatni Citroen 2CV. Miałem okazję usłyszeć o tym w wiadomościach radiowych. Legendarna „Kaczka”, samochód uznany niegdyś za najbrzydszy na świecie, zdobył swą ogromną popularność z bardzo wielu powodów. Wszyscy też pamiętamy z pewnością jego brawurowy występ w filmie o żandarmie z Saint Tropez, gdy po okolicznych bezdrożach pędził nim szalone zakonnice. To jeden z tych modeli samochodów, o którym pisać można bez końca, a ilość informacji i anegdot, z pewnością starcza na niejedną książkę. W dzisiejszym felietonie postaram się wybrać kilka najważniejszych faktów, z przebogatej historii modelu. Nie będzie to proste zadanie.

Lata 30. XX. wieku, Francja, czasy międzywojenne. Na najwyższych szczeblach zarządu Citroena zapada decyzja o rozpoczęciu prac nad pojazdem TPV (tres petit voiture – bardzo mały samochód). Od samego początku projektowany samochód określany był jako „cztery koła pod parasolką”. Miał zapewnić czterem osobom dużo miejsca wewnątrz przy zachowaniu jak najmniejszych wymiarów zewnętrznych. Miał być ekonomiczny, celem było spalanie 3 litrów benzyny na 100 km! Słyszałem jeszcze jedną anegdotę o założeniach projektowych. TPV, jako pojazd dla farmera, miał mu umożliwić przewiezenie worka ziemniaków i kosza 60 niczym nieosłoniętych jajek, po zaoranym polu. Jajka oczywiście miały dojechać na targ bez żadnych strat. To tłumaczy wiele zastosowanych w pojeździe rozwiązań.

Długi okres prac przygotowawczych, przerwany działaniami wojennymi, trwał w sumie aż 12 lat. Zdecydowano się na nowoczesne rozwiązania techniczne, m.in. przedni napęd oraz nowatorskie zawieszenie, w którym koła przednie i tylne jednej strony samochodu, połączone zostały ze sobą za pomocą układu wahaczy i długiej sprężyny, biegnącej w okolicach progów po każdej ze stron samochodu. Używając dzisiejszej terminologii, auto było też projektem budżetowym. Spartańskie, niezbyt estetyczne wnętrza, mieściło siedzenia przypominające ogrodowe hamaki, a drogę oświetlał początkowo tylko jeden reflektor.



Pierwsze prototypy przeszły badania homologacyjne tuż przed wybuchem II wojny światowej, a premiera zaplanowana została na październikowy salon w Paryżu. Podczas działań wojennych wszystkie przygotowane wcześniej 250 egzemplarzy przedprodukcyjnych zostały zniszczone, aby nie wpadły w ręce Niemców. Ukryty został jeden kompletny prototyp i pełna dokumentacja projektu. Po zakończeniu działań wojennych prace nad samochodem wznowiono i ostatecznie gotowy pojazd zaprezentowano szerokiej publiczności podczas targów w Paryżu w roku 1948.

Nazwa 2CV nadana została zgodnie z obowiązującą we Francji normą opodatkowywania, uzależnioną od pojemności skokowej silnika. Pomimo kiepskiej prasy i kontrowersyjnego wyglądu, klienci zakochali się w nowym pojeździe i zasypali dealerów zamówieniami. Na nowe auto trzeba było czekać. Pojazd wszedł ostatecznie do sprzedaży w roku 1949 i był wówczas najtańszym, oferowanym we Francji nowym samochodem. Zgodnie z założeniami, auto było bardzo obszerne i funkcjonalne. Nie udało się uzyskać spalania na poziomie 3 l/100 km, ale spokojnie dawało się zejść poniżej pięciu. Do końca produkcji, która trwała ponad czterdzieści lat, w „Kaczkę” stosowano szereg prymitywnych rozwiązań, które z jednej strony miały skrajnie obniżyć koszty produkcji i uprościć budowę, z drugiej zaś okazywały się w praktyce skuteczne i niezawodne. Wśród nich możliwością rozruchu korbą, czy charakterystyczne szyby, montowane na zawiasach, otwierane na zewnątrz auta.

Do najbardziej oryginalnych wersji należy Sahara, wyposażona w dwa silniki i napęd na cztery koła. Citroen 2CV brał udział w wielu imprezach sportowych oraz zagrał w niezliczonych produkcjach filmowych, w tym we wspomnianych komediowych przygodach z Louisem de Funèsem oraz w przynależnych Jamesa Bonda z roku 1981 - „Tylko dla Twoich oczu”.

Citroen 2CV zmotoryzował Francję i wiele innych krajów. Oprócz zakładów we Francji, był montowany również w Anglii, Argentynie, Belgii, Chile, Hiszpanii, Iranie, Jugosławii, a w końcowym okresie również we wspomnianej wcześniej Portugalii. Auto eksportowano do ponad 70 krajów świata, w tym do USA.

W trakcie długiej produkcji auto poddawano licznym modyfikacjom, prezentowane było również ciekawe wersje limitowane, ale jego charakterystyczny kształt i prosta budowa nie uległa zmianie do samego końca. Łącznie z taśm wszystkich zakładów zjechało blisko 4 miliony egzemplarzy niezapomnianej „Kaczki”. Do dziś po polskich drogach jeździ ok. 400 tych samochodów. Pojazd ten można kochać lub nie, ale z pewnością nie da się przejść obok niego obojętnie. Dla jednych jest to niepowtarzalny styl kabrioletu z lat trzydziestych, który na dodatek jest samochodem użytkowym, dla innych to doskonałość techniczna. Wielu też uważa „Kaczkę” za ruchomy pomnik minimalizmu. Mimo, iż od zakończenia produkcji w roku 1990 minęło 25 lat, użytkownicy tych samochodów nie mają żadnych problemów ze znalezieniem części zamiennych, niemal każda z nich jest obecnie produkowana przez zachodnie firmy. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na wznowienie produkcji...

MOTOWOJ

Mobilny Doradca Motoryzacyjny AutoGo+

moto@passa.waw.pl



Wojtek Dąbrowski

## MKWD w Międzynarodowej Antologii

Ukazała się kolejna Międzynarodowa Antologia Stowarzyszenia Autorów Polskich. Powstała z inicjatywy Wandy Stańczak, prezesa II Oddziału Warszawskiego SAP, liczy prawie 330 stron, zawiera utwory 48 autorów polskiego pochodzenia z kilkunastu krajów. Tytuł Kocha się za nic zaczerpnięty jest z cytatu Paula Coelho (Kocha się za nic, nie istnieje żaden powód do miłości). Okładkę zaprojektowała i 28 pięknych ilustracji wykonała Renata Cygan, poetka mieszkająca w Wielkiej Brytanii. Poprzednia Międzynarodowa Antologia SAP pt. Boso po ściernisku, wydana rok temu, odniosła ogromny sukces i cieszyła się wielkim zainteresowaniem Polonii rozsianej po całym świecie, stąd pomysł na kolejne wydanie. W obu publikacjach znalazły się utwory naszego redakcyjnego kolegi Wojtka Dąbrowskiego. Kilka z nich z ostatniego wydania publikujemy poniżej.

CHCĘ ISTNIEĆ...  
żonie Ewie (1975)

Chcę istnieć dla świata jak innych miliardy,  
Chcę iść z milionami, by mnożyć ich czyny,  
Chcę służyć tysiącom, sto myśli mieć hardych,  
Lecz pragnę dla Ciebie być jednym, jedynym.

KOCZA SIĘ ZA NIC  
(dowód twierdzenia)

Gdy zapytałem mojej pani,  
Czy to możliwe kochać za nic?  
Odrzekła, pieszcząc moje ciało:  
Możliwe. Pensję też masz małą.

MARZENIE  
(1986)

W ciągłym krztałaniu i pośpiechu,  
W pogoni za odległym celem,  
Marzę o jednym twym uśmiechu.  
Czy to tak wiele?  
W biegu ze skołataną głową,  
W ucieczce przed kolejną burzą,  
Czekam na jedno ciepłe słowo.  
Czy to tak dużo?

## KOCZA SIĘ ZA NIC?

Kocha się za coś?  
Z wyrachowania?  
Niewybaczalne!  
Ci co kochają, nie kalkulują czy się wzbogacą.  
Lecz kochać za nic?  
Tak bez powodu?  
Niewykonalne!  
Kocham za uśmiech, za to, że jesteś,  
Więc jednak... za coś.

W Antologii znalazły się również teksty drukowane w tygodniku Passa: Ave Maria (do muzyki Franciszka Schuberta), tekst piosenki W labiryncie moich myśli (muz. Dawid Ludkiewicz) oraz polski tekst przeboju Only You zespołu The Platters.

## Uważaj, co przewożysz w bagażu!



**Podróże w atrakcyjne i egzotyczne miejsca pozwalają odprężyć się i zapomnieć o troskach dnia codziennego. Naturalnym jest, że z wakacji często przywozimy pamiątki związane z rejonem w którym wypoczywamy. Przy wybieraniu przedmiotów, który pozwoli nam zachować w pamięci wakacyjne wspomnienia, warto jednak być ostrożnym. Może się bowiem okazać, że niektóre z pamiątek kupionych w lokalnym sklepie lub zebrane z plaży mogą spowodować na nas problemy podczas przekraczania granicy.**

Z pozoru zwyczajna rzecz może się okazać, w całości lub części, elementem fauny lub flory chronionej prawem, a za jej przewiezienie, bez stosownych zezwoleń, grożą dotkliwe konsekwencje z karą więzienia włącznie. Dodatkowo, kupując jakiegokolwiek przedmioty wykonane z zagrożonych gatunków roślin lub zwierząt sami przyczyniamy się do procesu ich wymierania poprzez „napędzanie” popytu na takie produkty. Tak samo zbierając nawet niewielkie ilości przedmiotów takich jak muszle lub fragmenty rafy koralowej przyczyniamy się do zubożenia i degradacji środowiska naturalnego.

Dokumentem w oparciu o który niemalże na całym świecie (w 178 państwach) prowadzi się kontrolę przewożonych przedmiotów pod kątem ich pochodzenia i ochrony ginących gatunków jest Konwencja Waszyngtońska lub w skrócie CITES (Convention on International Trade in Endangered Species of Wild Fauna and Flora). Celem sporządzonej w 1973 roku Konwencji jest ochrona dziko występujących populacji zwierząt i roślin gatunków zagrożonych wyginięciem poprzez kontrolę i ograniczanie międzynarodowego handlu tymi zwierzętami i roślinami, rozpoznawalnymi ich częściami i produktami pochodnymi.

Polska ratyfikowała przystąpienie do Konwencji w 1989 roku. Weszła ona w życie w rok później, a jej faktyczne wdrażanie trwało w naszym kraju aż do 1997 roku, kiedy to zostały uchwalone wszystkie akty prawne potrzebne do jej pełnego przestrzegania. Od tego czasu na straży naszych granic i tego, aby nielegalnie nie przekroczyły ich nie objętego ochroną CITES stoi Służba Celna podległa Ministrowi Finansów. Kontrola granic pod tym kątem to wyjątkowo odpowiedzialne i poważne wyzwanie, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę ilość przedmiotów objętych ochroną. Jest ich ponad trzydzieści tysięcy z czego około dziesięć tysięcy to zwierzęta. Warto abyśmy naszym zachowaniem i przewożonymi pamiątkami nie przysporzyli funkcjonariuszom Służby Celnej dodatkowej pracy a sobie na zakończenie wakacji sporej dawki stresu i problemów.

Najważniejszym co może nas ustrzec przed niebezpieczeństwami związanymi z przewozem przedmiotów niedozwolonych jest zdrowy rozsądek i odpowiednie, odpowiedzialne przygotowanie do wyjazdu. Przed wylotem na wakacje, szczególnie w egzotyczne miejsca wskazane jest pozyskanie informacji na temat typowych przedmiotów, zwierząt, pamiątek z jakich słynie dany region. Następnie należy sprawdzić czy takie przedmioty można przewozić a jeśli tak to czy są jakieś limity ilościowe lub/i wielkościowe przy ich przewożeniu. Takie informacje oraz inne porady np. na co mamy szczególnie uważać i czego się wystrzegać uzyskamy na stronie Ministerstwa Środowiska oraz kontaktując się z Służbą Celną. Pamiętajmy również, aby przed wyjazdem, szczególnie w egzotyczne lokalizacje, sprawdzić czy w danym rejonie nie obowiązują dodatkowe wewnętrzne przepisy zabraniające przewozu różnego rodzaju przedmiotów. Jednym z najbardziej skrajnych przypadków takich ograniczeń jest Chińska Republika Ludowa. W Chinach za posiadanie nawet małych przedmiotów wykonanych z Pandy traktowanej tam jako dobro narodowe grozi kara śmierci. Dlatego warto sobie przypomnieć zasadę, że nie należy kupować przedmiotów, co do których nie mamy pewności, że są one „bezpieczne”. Będąc już na miejscu warto również zachować rozwagę i nie dać się ponieść fali wakacyjnego szaleństwa podczas zakupów. Często bowiem przedmioty dostępne w kraju w którym spędzamy wakacje na „każdym rogu” u lokalnych sprzedawców lub nawet stojące na półkach renomowanych sklepów mogą być również objęte ochroną CITES. Przebywając podczas wakacji nad wodą pamiętajmy także jedną z podstawowych międzynarodowych zasad. Rzeczy znalezione w wodzie lub na plaży powinny tam zostać. Pamiętając o tym wszystkim i pozostając czujnym być może ubożsi o jedną pamiątkę uchronimy się przed konsekwencjami związanymi z przemytem przedmiotów objętych ochroną.

Przewóz nawet jednego, „symbolicznego” przedmiotu ujętego na listach CITES lub też w wewnętrznych przepisach danego kraju bez stosownego zezwolenia może wpędzić nas w poważne kłopoty i to niekoniecznie dopiero po powrocie do Polski. Konwencję Waszyngtońską ratyfikowały prawie wszystkie państwa na świecie, przez co kłopoty mogą nas spotkać praktycznie na każdej granicy. Kwestie związane z przewozem takich przedmiotów traktowane są przez służby wszystkich państw bardzo poważnie. W Polsce, w przypadku ujawnienia przez Służbę Celną takiego towaru sprawa jest kierowana do sądu. Nie ma w tym miejscu mowy o puszczeniu osoby złapanę z takimi przedmiotami z uwagi na ich małą ilość. W problemy może nas wpędzić nawet mały fragment rafy koralowej. Przewóz takich przedmiotów traktowany jest w kategoriach przestępstwa i grozi za niego kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Orzecznictwo sądów w tym wypadku wobec niefrasobliwych turystów skłania się ku zamianieniu więzienia na karę grzywny. Jednocześnie wyrok skutkuje wpisaniem do Krajowego Rejestru Karnego, co często ma dużo bardziej dalekosiężne i przykre konsekwencje niż konieczność spłaty kilkunastu tysięcy złotych jakie są zazwyczaj zasądzone (oraz oczywiście przepadek przewozonego mienia).

Poza tym oprócz bezpośrednich konsekwencji dla osoby przewożącej dany towar zakup takiego przedmiotu tworzy koniunkturę napędzającą rynek. Nawet jeśli po zakupie przedmiotu ustalimy, że jest on zakazany do przewozu i go pozostawimy przed dalszą podróżą to „miejsce po nim w sklepie” jest puste i czeka na zapełnienie kolejnym rzadkim okazem.

Przemysław Przybylski

Marcin Krukowski godnie uczcił pamięć Zygmunta Szelesta i Janusza Sidły

# Jeszcze polska szkoła oszczepu nie zginęła

„Bezdomny” miotacz z Warszawianki pokazał lwi pazur na świeżo zmodernizowanym stadionie Akademii Wychowania Fizycznego, rzucając trzy razy ponad 80 metrów.

S toleczni lekkoatleci doczekali się nareszcie nowej wersji tego stadionu, którego bieżnia i rozbiegi zostały pokryte najwyższej klasy nawierzchnią Mondo, umożliwiającą osiągnięcie wyników na światowym poziomie. Rozegrany w niedzielę 26 lipca pierwszy Memoriał sławnego przed laty trenera rzutu oszczepem, długoletniego pracownika białoskiej AWF Zygmunta Szelesta, był jednocześnie inauguracją lekkoatletycznego obiektu w wersji luks.

Dla miłośników królowej sportu było to nie lada wydarzenie, bowiem od dawna zawodnicy i trenerzy z warszawskich klubów czekali na oddanie do użytku obiektu lekkoatletycznego, nadającego się i do szkolenia, i do rozgrywania zawodów. Należy pamiętać, że władze Warszawy mają od lat problemy z dotrzymaniem obietnic, czego dowodem jest na przykład zwlekanie z obecną jeszcze przez ministra Mirosława Drzewieckiego budową nowego stadionu lekkoatletycznego Skry, pozostającego obecnie w niemal kompletnej ruinie. Mimo nacisków ze strony ważnych osobistości ze świata sportu, nie został wykonany żaden ruch, mający poprawić stan tego legendarnego obiektu, na którego bocznym boisku trenuje przecież rekordzistka świata w rzucie młotem Anita Włodarczyk.

W obliczu tych ściśle logistycznych kłopotów nowy stadion AWF wydaje się być kołem ratunkowym dla wielu sportowców. Mimo że warunki do trenowania lekkiej atletyki w stolicy są – delikatnie rzecz ujmując – nie najlepsze, zawodnicy stołecznych klubów z powodzeniem startują na najważniejszych imprezach rangi mistrzowskiej, a nawet reprezentują nasz kraj na międzynarodowych imprezach. Przykładem warszaw-

skiej zawodniczki z bogatą karierą sportową jest sprinterka AZS AWF Warszawa Anna Kiełbasińska, która w obecnym sezonie legitymuje się najlepszym czasem na 200 metrów w Polsce (22.94), jest mistrzynią kraju na tym dystansie, a będzie za chwilę reprezentantką kraju na Mistrzostwach Świata w Pekinie. Podczas Memoriału Szelesta Kiełbasińska przebiegła 100 metrów w znakomitym czasie 11.36 sekundy.

Warto dodać, że członkiem AZS AWF Warszawa jest także dwukrotny mistrz olimpijski w pchnięciu kulą Tomasz Majewski, medalista ubiegłorocznych Mistrzostw Europy w biegu na 800 m Joanna Jóźwik i Artur Kuciapski, a także tegoroczna mistrzyni Polski w skoku o tyczce Justyna Śmietanka. Oddanie do użytku stadionu na Bielanach zminimalizuje potrzebę ciągłych przejazdów, co najbardziej uspokoić powinno zawodników białoskiej AZS, szczególnie wspomnianą już tyczkarkę Justynę Śmietankę. – Nowy stadion jest świetny. Przyjemnie jest móc naresz-

trenować w dobrych warunkach u siebie – przyznaje Śmietanka i dodaje, że dotychczasowe podróże przez całą Warszawę z AWF-u na stadion Skry z długimi pokrowcami do tyczek były nader uciążliwe. Warto przypomnieć, że Śmietanka jest absolwentką mokatowskiego liceum im. Eugeniusza Lokajskiego przy ul. Piaseczyńskiej, studentką II roku prawa oraz mieszkanką Sadyby.

Na modernizację obiektu przy Marymonckiej długo czekali także inni zawodnicy, stanowiący elitę warszawskiej lekkiej atletyki. Są to między innymi: będący u szczytu formy wieloboiści KS Warszawianka Paweł Wiesiołek i Magdalena Sochoń oraz wspomniany na wstępie triumfator memoriałowego konkursu oszczepników, mistrz Polski Marcin Krukowski, który w niedzielę rzucił na odległość 80,76 m, ale wcześniej w Katowicach osiągnął nawet 85,20.

Co do nowego stadionu AWF wypada dodać, że mimo znakomitych urządzeń sportowych brak większych trybun nie po-

zwala na rozegranie najważniejszych imprez rangi mistrzowskiej. Za to tartan typu Mondo jest godzien pochwały, bo to „najszybsza” na świecie nawierzchnia, budząca uznanie sprinterów. Można mieć zatem nadzieję, że w nadchodzących sezonach znajdą się środki na zorganizowanie większej liczby zawodów niż miało to miejsce w latach ubiegłych, kiedy to borykający się z problemami finansowymi lokalny związek zdecydował się na rozegranie tylko kilku mityngów.



Pierwszymi zawodnikami ku pamięci twórcy polskiej szkoły oszczepu, trenera rekordzisty świata Janusza Sidły i innych wybitnych oszczepników zgromadziły liczną reprezentację niegdyś wybitnych lekkoatletów. Hold Zygmunta Szelesta oddał przede wszystkim jego wychowanek, mieszkaniec Mokotowa, kiedyś zawodnik Gwardii Władysław Nikiciuk, który sam wykonał symboliczny rzut oraz przekazał ważący 400 gram oszczep atakującemu rekord świata ośmiolatków Rochowi Krukowskiemu, młodszemu bratu Marcina, który choć jest zawodnikiem Warszawianki, musi z konieczności trenować na Skrze, ponieważ stadion lekkoatletyczny jego własnego klubu przy ul. Merliniego już nie istnieje.

Maciej Topolewski

Nawet nie ze względu na osiągnięcia sportowe reprezentujący Warszawiankę oszczepniczy duet Michał Krukowski (ojciec) i Marcin Krukowski (syn) staje się coraz bardziej popularny. Będąc trenerem Marcina i kilku innych oszczepników Krukowski senior toczy od lat kilka boje z Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki, uważając, że jego wychowanek jest niedoceniany. Ta sponsorowana przez Inpost grupa trenuje na stadionie Skry przy Wawelskiej, ponieważ lekkoatletyczny stadion Warszawianki już od paru lat nie istnieje. Do niedawna najbardziej rzucającą się w oczy postacią w grupie był sam trener, który na wielkich imprezach sportowych czyni patriotyczne manifestacje, przykuwając uwagę kamerzystów. Tak było na przykład w 2013 podczas mistrzostw świata lekkoatletów w Moskwie. Zasiadając na trybunach stadionu na Łużnikach, Michał Krukowski upodobił się do Józefa Piłsudskiego, zapuściwszy charakterystyczne wąsy i zakładając odpowiednią czapkę. Tak właśnie postanowił uczcić 15 sierpnia rocznicę polskiego zwycięstwa nad bolszewikami, czyli Cudu nad Wiśłą.

Ostatnio jednak dużo popularniejszy od taty jest syn, 23-letni Marcin, który niedawno zdobył w Krakowie pierwszy w karierze tytuł mistrza Polski, przez całe lato wciąż rzuca ponad 80 metrów, a jego katowicki wynik 85,20 daje mu drugie miejsce na liście najlepszych w Polsce oszczepników w historii, miotających sprzętem nowego typu (z przesuniętym środkiem ciężkości w praktyce skracającym rzut). Ten jego re-

kord życiowy zapewnia mu jak na razie trzynastą pozycję na świecie w tym sezonie i jest raczej gwarancją zakwalifikowania przez PZLA do reprezentacji na lekkoatletyczne mistrzostwa

świata, które odbędą się w ostatniej dekadzie sierpnia w Pekinie. Teoretycznie jednak, Marcin powinien przynajmniej jeszcze raz przekroczyć wymagane minimum (82,00 m), co mu się nie udało w Memoriale Szelesta, ale może się udać 1 sierpnia na Festiwalu Rzutów im. Kamili Skolimowskiej w Cetniewie.

– Nie osiągnąłem jeszcze pełni formy przed Pekinem, popełniając za dużo błędów technicznych – mówi Marcin. – W trakcie wyrzutu nie wykorzystuję dostatecznie siły nóg. Wszystko da się jednak szybko nadrobić. Żeby tylko PZLA nie utrudniał mi życia, zmuszając na przykład do współpracy z trenerem kadry narodowej Leszkiem Walczakiem, skoro dobrze mi się układa współpraca z ojcem w roli trenera. Nasza grupa na pewno nie ma łatwo. Ostatniej zimy byliśmy skazani na trenowanie w zimnej i podrujnowanej sali przy stadionie Skry i do ćwiczenia rzutów na zaśnieżonym boisku, na którym nie sposób było wziąć rozbiegu – skarży się Marcin Krukowski, w którego sportowej witalności – oprócz tegorocznego tytułu mistrza Polski seniorów – ważne są srebrny medal mistrzostw Europy juniorów 2011 w Tallinie i rekord kraju w tej kategorii wieku (79,19).

Ten ostatni wynik jest bardzo zbliżony do ustanowionego w 1959 przez Władysława Nikiciuka rekordu świata juniorów – 79,12. Sam Nikiciuk – dziś już 75-letni starszy pan – oglądał rzuty Marcina na stadionie AWF, nie kryjąc podziwu: – Ten chłopak ma wielkie możliwości. Żeby tylko nabrał większego luzu w momencie wyrzutu i nie posyłał oszczepu tak wysoko, co było również moją wadą – ocenia były wicemistrz Europy (Budapeszt 1966).

## Uczył Michał Marcina...



Od lewej: Marcin Krukowski (23 lata), Michał Krukowski (46 lat) i Roch Krukowski (8 lat)



Polskie wyścigi konne w cieniu swarów i idiotycznych zapisów ustawy hazardowej

# Alladyn wystartował! Rywale porzućcie wszelką nadzieję!

**Wyhodowany w Polsce czteroletni ogier Alladyn rozbił w niedzielę 12-konną stawkę rywali pewnie wygrywając Derby dla koni czystej krwi arabskiej. Wszystko wskazuje na to, że na służewieckim firmamencie pojawiła się gwiazda, która nieprędko zgaśnie.**

Już w czerwcowej gonitwie o nagrodę Janowa Alladyn nie dał rywalom żadnych szans, ale wielu bywalców toru miało wątpliwości, czy ten dysponujący niebywałą szybkością ogier wytrzyma dystans o 400 m dłuższy. Obawy zostały rozwiane już w połowie końcowej prostej, kiedy Alladyn odjechał rywalom i niezagrożony minął celownik. Podopieczny trenera Andrzeja Laskowskiego okazał się koniem kompletnym, żeby nie powiedzieć – zjawiskowym. Taki okaz rodzi się raz na kil-

nich 25 lat dopuściło do postępującej degradacji wpisanego do rejestru zabytku, więc dzisiaj ma obowiązek łżenia środków na jego odbudowę. To żadna łaska, to norma praktykowana w każdym cywilizowanym kraju.

Na tym, że Służewiec wpisany został do rejestru zabytków, najwięcej skorzystały wyścigi konne. Gdyby przed 1989 r. wicedyrektor PTWK Andrzej Ryńca nie dopiął swego i nie przekonał kogo trzeba o konieczności dokonania stosownego wpisu, na miejscu trybun i zielonej bieżni stałyby dzisiaj apartamentowce, a po wyścigach pozostałyby tylko wspomnienia. Ta piękna, widowiskowa i mająca w Polsce wielesetletnią tradycję dyscyplina sportu upadła bowiem wraz z upadkiem służewieckiego hipodromu. W 2007 r. pojawiła się realna groźba, że kolejne sezony wyścigowe nie odbędą

no tam 15-procentowy podatek od zakładów wzajemnych, ale nie od obrotu, tylko od zysku.

W Polsce wszystko postawione jest na głowie. Tam gdzie konieczne byłoby wprowadzenie podatku od obrotu (np. wielkie sieci handlowe), obowiązuje podatek od zysku. Państwo traci miliardy, bo cwani właściciele handlowych gigantów wykorzystują różne sztuczki i nie wykazują żadnych zysków. Natomiast tam, gdzie powinien obowiązywać podatek od zysku (np. zakłady wzajemne), obowiązuje podatek od obrotu. I tu państwo traci miliardy. To trochę przypomina kraj Zulu-Gula.

Szacuje się, że obroty nielegalnych firm bukmacherskich, osiągnęte z tytułu zawierania zakładów wzajemnych na terenie Polski, 10-krotnie przewyższają obroty

dla jeźdźców oraz trenerów. Organami PKWK są prezes i powoływana przez ministra rolnictwa na 4 lata 25-osobowa rada klubu. TS corocznie przekazuje PKWK czynsz dzierżawny w wysokości kilku milionów zł. Środki te, jak również dotacja z budżetu skarbu państwa, przeznaczane są na bieżącą działalność polskiego jockey klubu.

Prezesowanie PKWK to tusta synekura warta kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. Według wyliczeń Passy średnia pensja w klubie w 2014 r. wynosiła ok. 8 tysięcy złotych. Chodzą śluchy, że w klubie chce znaleźć miękkie lądowanie kończący kadencję senator kiedyś związany z wyścigami. Obecnie polskim jockey klubem formalnie rządzi Pani Prezes, a nieformalnie Pan Mecenas, który oficjalnie robi za jej doradcę. Pan Mecenas został uznany prawomocnym wyro-

PKWK i uderza w wizerunek jockey klubu, organizacji cieszącej się na całym świecie wielkim prestiżem.

Rada PKWK zachowuje zadziwiająco wstrzemięźliwość. Podobnie minister rolnictwa, który z mocy ustawy sprawuje nadzór nad działalnością PKWK. Widząc brak reakcji na to, co dzieje się w klubie, zdecydowaliśmy się poinformować ministra rolnictwa o kilku trapiących nas wątpliwościach, co do zgodności z prawem wyboru w ubiegłym roku dwojga członków Rady PKWK. Zebraliśmy pełną dokumentację dotyczącą dwóch stowarzyszeń, z których rekomendacji nominacje do rady otrzymało dwoje wspomnianych wyżej członków. W jednym przypadku stowarzyszenie nie prowadzi od 2005 r. działalności statutowej i posługuje się fikcyjnym adresem, co potwierdzają wyciągi z KRS. Druga kwestia ma

Wyścigi Derby – Alladyn(2), Mufid(5), Arash(12)



kadziesiąt lat. Jego konfrontacja z czółówką arabskiej starszyny zapowiada się pasjonująco.

Ogiera poprowadził do zwycięstwa dzokej Szczepan Mazur. Dzierżawcami Alladyna są Paweł Włostowski wraz z żoną Małgorzatą oraz Małgorzata Ejneberg – Illis i Paweł Illis. Dużą niespodzianką było drugie miejsce niedocenianego Mufida pod amazonką Karoliną Kamińską. Trzeci minął celownik stajenny kolega Mufida, jeden z faworytów wyścigu Szakur, natomiast mocno faworyzowany Arash był dopiero czwarty. Miniona dwudniówka obfitowała w wysokie wypłaty, bowiem poza nielicznymi wyjątkami typowani przez fachowców faworycy doznawali dotkliwych porażek.

Zapadła wreszcie decyzja o przystąpieniu do remontu przypominającej epokę Bieruta trybuny głównej przy celowniku. Po zakończeniu sezonu wyścigowego obiekt zostanie kompleksowo wyremontowany. Na dwa kolejne sezony wyścigowe życie przeniesie się na trybunę środkową, której modernizacja właśnie dobiega końca. Będący w 2007 r. na skraju upadku Służewiec powoli podnosi się z kolan. Po przejęciu w 2008 r. obiektu w 30-letnią dzierżawę przez Totalizator Sportowy, jednoosobową spółkę, której właścicielem jest minister skarbu, w remont zabytkowego hipodromu wmpomowano już kilkanaście milionów złotych. Jest to sytuacja zdrowa, ponieważ państwo, w którego imieniu działają państwowe osoby prawne, ma obowiązek dbania o zabytki będące jego własnością. To państwo w okresie ostat-

się. Ratunek, w postaci decyzji o przejęciu Służewca przez TS w 30-letnią dzierżawę, powziętej przez ówczesnego ministra skarbu Aleksandra Grada i jego zastępcę Michała Chyczewskiego, przyszedł w ostatniej chwili.

Dzisiaj dzierżawca hipodromu stara się odwrócić trwającą od ponad 15 lat tendencję odpływania graczy z toru. W wielu krajach, jak Anglia, Irlandia, Francja, Australia, USA i Szwecja, wyścigi konne są ważną gałęzią gospodarki narodowej. Zapewne w Polsce byłoby podobnie, gdyby nie fatalna ustawa, zwana "hazardową", upichcona w pośpiechu przez Sejm w listopadzie 2009 r. – Szacuje się, że straty wynikające z obowiązywania ustawy to od sześciu do dziesięciu miliardów złotych rocznie. Stanowi to 10-15 proc. deficytu budżetowego na 2015 rok – uważa Artur Górczyński, szef parlamentarnego zespołu do spraw efektywnej regulacji gry w pokera.

Nasza ustawa jest najbardziej restrykcyjna w skali całej Europy. Legislacyjny gniot zakazuje na przykład gry w pokera nawet wtedy, gdy gra nie toczy się o pieniądze! Zakazuje również zakładów wzajemnych operatorom legalnie działającym na terenie Polski, prowadzenia działań reklamowych, co jest ewenementem w skali świata. W Polsce obowiązuje jeden z najwyższych podatków od zakładów wzajemnych – 12 proc. od uzyskiwanego obrotu. W krajach takich jak Chorwacja, Bułgaria czy Rumunia podatek z tego tytułu wynosi 5 proc. Wielka Brytania poszła jeszcze dalej. Wprowadzo-

firm działających legalnie. Aż 91 procent rynku hazardowego w Polsce znajduje się w szarej strefie. Polacy grają na potęgę w Internecie dając zarabiać firmom bukmacherskim zarejestrowanym m. in. na Malcie i na Gibraltarze. Polski parlament od pięciu lat biernie przygląda się jak kraj traci miliardy, a inni dorabiają się fortun na polskich graczach. Najsmutniejsze jest to, że nie ma wielkich szans na to, aby kolejna ekipa rządząca naszym krajem dostrzegła bezsens wpisaną w ustawę oraz wynikającą z tego tytułu straty w budżecie państwa i znowelizowała legislacyjny bubel.

Fatalna ustawa hazardowa jest dla naszych polityków niczym zgniłe jajo – boją się podjąć działania w kierunku jej nowelizacji, aby nie być posądzonymi o działanie na rzecz firm bukmacherskich. Polska to kraj dzielnych ludzi rządzony przez idiotów – powiedział swego czasu premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill. Im więcej wody upływa w Wisłę, tym słowa wielkiego polityka są coraz bardziej trafione.

Na Służewcu funkcjonują dwa podmioty: pierwszy to Totalizator Sportowy, który administruje 137-hektarowym hipodromem, organizuje i sponsoruje gonitwy oraz finansuje bieżące remonty zrujnowanej zabytkowej substancji. Drugim jest powołany na mocy ustawy z 2001 r. Polski Klub Wyścigów Konnych, do którego zadań należy m. in. opracowywanie regulaminów, powoływanie członków komisji technicznej i odwoławczej, czy organizowanie szkoleń i egzami-

niem sądu za kłamcę lustracyjnego, IPN twierdzi, że kapował już jako student wydziału prawa. To żadna tajemnica, powyższe informacje można znaleźć w Internecie, m. in. na stronach IPN. Pod rządami tej pary PKWK zamiast rozwiązać się, raczej się zwiąja. Syąpią się skargi do ministra rolnictwa na Panią Prezes i zatrudnionego przez nią Pana Handikopera, którego radosna i niekontrolowana twórczość, zdaniem wielu osób ze środowiska wyścigowego, wypacza wyniki gonitw i szkodzi wyścigom. Pan Handikoper – zamiast rzetelnie ustalać handicapy dla koni – wdaje się w utarczki sądowe z trenerami, strasząc ich pozwami i prywatnymi aktami oskarżenia.

Natomiast Pan Mecenas prowadzi zakulisowe gierki naiwnie sądząc, że, po pierwsze, nikt postronny się o nich nie dowie, a po drugie, że ma szansę cokolwiek ugrać. Tymczasem jest to robota bez żadnej przyszłości. Skoro bowiem szczegóły gierki są już znane osobom postronnym, to lada moment staną się one tajemnicą publiczną znaną również pewnym organom. PKWK powoli przekształca się w magiel. Klub stał się centrum rozpowszechniania plotek i sensacyjnych newsów, ostatnio o rychłym podobno odwołaniu dyrektorów służewieckiego oddziału TS. Zapytani przez Passę dyrektorzy odpowiedzieli, że jeszcze nic nie wiedzą o ewentualnych dymisjach, z czego można wysnuć wniosek, iż rozwijający tę sensację Pan Mecenas stawia się w roli prezesa TS, a przynajmniej personalnego tej wielkiej państwowej spółki. Tego typu postawa rodem z piaskownicy zaburza statutową działalność

jeszcze ciekawszą otoczkę, ponieważ dotyczy bezpośrednio Pani Prezes. Po wnikliwym zbadaniu dokumentacji przekazanej nam przez KRS powzięliśmy poważne wątpliwości, czy w dniu składania do ministra wniosku o powołanie tej pani w skład Rady PKWK rekomendujące ją stowarzyszenie dopełniło w KRS wszelkich niezbędnych formalności.

Prosimy ministra, aby zlecił swoim służbom dokładne zbadanie tych dwóch spraw i rozwiązanie naszych wątpliwości. Jeśli jednak miałyby się okazać, że faktycznie dwa "martwe" stowarzyszenia wprowadziły ministra w błąd rekomendując mu do mającego status państwowej osoby prawnej PKWK "martwe dusze", będziemy domagać się natychmiastowego odwołania tych osób i poinformowania o ewidentnym oszustwie organów ścigania. Członkowie powołanego mocą sejmowej ustawy organu powinni bowiem być czysti niczym żona Cezara. Oczekując na odpowiedź ministra rolnictwa apelujemy do członków Rady PKWK o podjęcie działań mających na celu zachęcenie Pani Prezes i Pana Mecenas do wykazania większej inicjatywy w działalności sensu stricto statutowej i zalecenie im większej wstrzemięźliwości w działalności plotkarskiej, która, ogólnie rzecz ujmując, jest radosna i przynosi pewnej grupie osób z wyścigowego środowiska wiele satysfakcji, ale niszczy ideę wyprowadzania polskich wyścigów konnych z absolutnego dna na szerokie wody.

Tadeusz Porębski  
Foto Alladyn: Edyta Twaróg





Oferta ważna od 24.07 do 2.08.2015 r.

www.eleclerc.pl

**E.Leclerc**  **HIPERMARKET**  
**URSYNÓW**

# MODNA ODZIEŻ MAXXI



~~39<sup>99</sup>~~  
**34<sup>99</sup>**  
CENA ZA 1 SZŁ.

**Bluzka damska**  
duże rozmiary

Dla  
Panów



~~26<sup>99</sup>~~  
**19<sup>99</sup>**  
CENA ZA 1 SZŁ.

**Szorty męskie**  
mix kolorów  
duże rozmiary



~~39<sup>99</sup>~~  
**34<sup>99</sup>**  
CENA ZA 1 SZŁ.

**Spodenki męskie**  
mix kolorów  
duże rozmiary



~~12<sup>99</sup>~~  
**9<sup>99</sup>**  
CENA ZA 1 SZŁ.

**Podkoszulka  
męska**  
mix kolorów  
duże rozmiary



**DUŻE  
ROZMIARY**

Zapraszamy do namiotu  
z artykułami ogrodniczymi.



**WYPRZEDAŻ  
MEBLI  
OGRODOWYCH**

Oferta ważna do wyczerpania zapasów.

**Praca**

**E.Leclerc**  **URSYNÓW**

poszukujemy osób na stanowisko:

• **PRACOWNIK HALI** z książeczką do celów sanitarno - epidemiologicznych

Oferty prosimy kierować na adres:  
kadry@eleclerc.pl

Oferujemy: zatrudnienie w ramach umowy o pracę w wymiarze pełnego etatu.

**E.Leclerc**  **HIPERMARKET**  
**URSYNÓW**  
www.eleclerc.pl

**KEN  
CENTER**



**Godziny otwarcia hipermarketu**  
pon. - czw. 9.00 - 21.30  
piątek 9.00 - 22.00  
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

**Godziny otwarcia galerii**  
pon. - sob. 10.00 - 21.00  
niedziela 10.00 - 20.00